

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.**WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.**W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**
kwartalnie **1 zł. 50 gr.**Nr. pojedynczy **15 groszy.**W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 3 ct.
W Francji **40** rocznie fr.

Biuro Redakcji i Administracji:

Kraków, Reformacka 7. Tel. 2014.**KONTO P. K. O. Nr. 140.920.**

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.

„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**Wiersz milimetr. **24 groszy.****Nr 47.****Niedziela, dnia 16 listopada 1924.****Rok XXXVI.**

Komisja porozumiewawcza lewicy.

Nieudały zamach pochwylenia władzy w swe ręce ze strony chjeno - piasta zakończony ośmieszeniem się owej spółki, dał ostrzeżenie całej lewicy, że chjena nie śpi, ale przyczajona oczekuje sposobnej chwili. Wprawdzie jedność wśród nich załamała się, co okazało się przy głosowaniu nad sprawą zaufania dla rządu, ale może nastąpić moment że znajdą drugą sposobność, a wtenczas solidarnie wraz z żydami, chadekami, piastowcami i innymi mniejszościami narodowymi obalą rząd Grabskiego, a potem fałszywie w imię „dobra” Polski utworzą nowy rząd większości „czysto polskiej”.

Lewica z rządu p. Grabskiego nie jest zadowolona, bo premier Grabski nie może oprzeć się zakusom reakcji, żądaniom urzędników itp., a równocześnie nie wypełnia żądań chłopów co do reformy rolnej. Nie jest to nawet winą p. Grabskiego, ale jest to powodem obecnego stosunku sił stronnictw w sejmie, gdzie lewica jest w znacznej mniejszości, przez zgubne dla chłopów a tak zaprzedańcze stanowisko „Piasta”. Piast istnieć jako stronnictwo w sejmie obecnym nie przestanie, a dalej wysługiwać się będzie w imię „większości polskiej” chjenie, więc każdej chwili może zająć niebezpieczeństwo owych tak dla naszej ojczyzny zgubnych rządów.

Kluby poselskie stronnictw szczerze demokratycznych postanowiły wytworzyć wspólną komisję porozumiewawczą lewicy, w której to komisji wszystkie ważne postulaty czy to chłopskie, czy robotnicze zostałyby rozważone,

uzgodnione i ażeby odpowiednio zostały bronię w pełnej izbie. Samo to, że do owego związku przystąpiły cztery wielkie stronnictwa, a to: Narodowa Partja Robotnicza, Polska Partja Socjalistyczna, Związek Chłopski i Zjednoczenie Stronnictw ludowych „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” napawa nas otuchą, że lewica obecnie wzmocniona i zgrupowana zacznie swe postulaty urzeczywistniać.

Odbyło się już pierwsze zebranie, na którym przedstawiciele tych klubów uchwalili poruszenie reformy rolnej z martwoty. Ustalono, iż należy dążyć do realizacji ustawy, usunięciem wszystkich przeszkód, istniejących w dotychczasowym ustawodawstwie agrarnem. Z ramienia Związku Chłopskiego delegowano p. sła Toczka. O ile stronnictwo Piasta przy obradach nad reformą rolną pójdzie z lewicą, to przegłosowaniu nawet w tym sejmie przeciwników ref. rolnej nic nie stanie na przeszkodzie. Zobaczmy czy Piast w osobach Kierników, Brodackich, Hamerlingów i im podobnych zagłuszy i przegłosuje stanowisko resztek chłopów - posłów i w tej tak ważnej chwili, wierny sojusznikom - panom, odda swe głosy, na pogńębienie swych własnych braci.

Pomimo jednak postępu jakim musimy nazwać utworzenie wspólnej komisji stronnictw lewicy, do utworzenia rządu jest ona w obecnym składzie zastabą. Rząd obecny nadal pozostanie rządem urzędniczym, a więc dla chłopów złym, a potrwa to aż do nowego ustosunkowania się sił stronnictw w sejmie, a co może

się dokonać przy nowych wyborach. Dlatego najlepiej rząd zrobi rozwiązując sejm, a rozpisawszy nowe wybory odwoła się do woli narodu.

Innej drogi niema, wprawdzie prawie wszystkie stronnictwa uchwałyły żądanie nowych wyborów, ale to zrobiły nie z chęci zrobienia sobie przykrości, ale dla uspokojenia wyborców, a radości kandydatów. Niech rząd spełni wolę stronnictw, a temsamem wykona tę ciężką operację, tak potrzebną w obecnej chwili.

Z SEJMU.

Stanowisko Zw. Chłopskiego.

Po starciu przy głosowaniu nad zaufaniem do polityki zagranicznej rządu, nastąpiły przemówienia reszty mówców i tak: przedstawiciela chrześc. dem. za rozwiązaniem sejmu przy zastosowaniu zmiany ordynacji wyborczej; p. Witosą jako przedstawiciela Piasta za warunkowem rozwiązaniem sejmu przy zapewnieniu stronnictwu ze zmianą ordynacji wyborczej lepszych warunków wyborczych. Następnie przemówił przedstawiciel Związku Chłopskiego poseł Bryl w następujących słowach:

„Rolnictwo potrzebuje kredytu, tymczasem Rząd podraża kredyt, prowadząc podwójną politykę wobec banków i używając je za pośredników.

Gdy chodziło o zakup zboża siewnego, rząd nie zajął się tem sam, lecz oddał sprawę towarzystwu, które kupowało zboże po cenie dwa razy wyższej, przyczem rozdzielało rolnikom zamiast zboża siewnego zwykły poślad. P. premier zechce o tem sam się przekonać.

(Mówca schodzi z trybuny i wręcza p. prezesowi Rady Ministrów próbkę zboża).

Jedynym sposobem na bezrobocie na wsi jest przeprowadzenie reformy rolnej. Czekaliśmy na nią cierpliwie pięć lat, dziś trzeba o niej serjo pomyśleć. Jeśli niema na to pieniędzy, trzeba się postarać, sprawa musi być w tej kadencji załatwiona, w przeciwnym razie klub mój zmieni stanowisko i będzie się domagał reformy bez wykupu. (Oklaski na lewicy).

Zarządzenia premiera dla uspokojenia kresów nie doprowadzą do celu, lecz dolewają oliwy do ognia. Kresy Polskę przeklinają.

Administracja na kresach okropna. Kwestję mniejszości narodowych należy rozwiązać w sposób programowy.

Poseł omawia fatalną administrację, która tylko w jednym kierunku jest doskonałą: w nakładaniu kar na chłopów, natomiast gdy chodzi o wykrycie i ukaranie złodziei i bandytów, to tam tej pomocy niema. Apehujemy do p. premiera, żeby przeciwstawił się tym stronnictwom, które chcą z administracją zrobić sobie podwórko partyjne. Pewne stronnictwo za pośrednictwem wiceministra Okapińskiego dyryguje wojewodami i administracją pań-

stwowa.

Jeżeli chodzi o ministerjum sprawiedliwości, to stwierdzić muszę, że włościanstwo dziś absolutnie nie ma zaufania do sądów. Przecież bez dobrego sądownictwa państwo musi się rozlecieć. Niedawno pewien ksiądz na sumie w kazaniu powiedział że Witos, Kiernik, Bryl — to są złodzieje i dołdżiarze. Sprawa oparła się o sąd — i pierwsza instancja skazała księdza na dwa tygodnie aresztu. Ale sąd wyższy wyrok zniosł i dał wskazówkę sądowi niższemu, że ksiądz należy uniewinnić, bo on tylko czytał to, co dzienniki napisały.

Mówca przytacza przykłady innych wyroków i zwraca się do rządu z apelem, aby te stosunki starał się naprawić.

Ministerjum rolnictwa prowadzi taką politykę, że wywozić nie wolno nawet w roku wrodzaju, natomiast wprowadza się system koncesyj i certyfikatów, z których korzysta zwłaszcza jedno stronnictwo, co korumpuje życie i stosunki polityczne, gdyż wielu posłów zajmuje się tylko wyrabianiem tych koncesyj rozmaitym spółkom.

Trzeba znieść system koncesyjny i jeśli ma być wywóz, to obywać się bez tych pośredników. (Brawa na lewicy).

Minister Miklaszewski nie dorósł do swego stanowiska, daje nauczycielom płatne urlopy, aby byli agitatorami pewnego stronnictwa jak to było z p. Białke, agitatorom Piasta. Minister jest zdemoralizowany i chce się przypodobać stronnictwu kosztem skarbu państwa.

Co się tyczy rozwiązania Sejmu, to jedni są za tem, inni przeciw temu, a jeszcze inni ani za — ani przeciw. P. Witos stawia jako warunek zmianę ordynacji wyborczej. A przecież właśnie ta ordynacja, jaka jest opracowana przez p. Witosą i Buzką, wraz ze Zw. Lud. Nar. miała zapewnić większość Piastowi i nie dopuścić do głosu mniejszości. (Wesołość na lewicy). Miało się nadzieję, że na tej podstawie Piast wprowadzi 150 posłów. Nowy projekt będzie mieć to samo na celu.

P. Witos uważa, że obecnie administracja jest bardzo zła, że jest taka sama jak za jego rządów. (Wesołość), lecz rekonstrukcji gabinetu nie chce. „Piast” i endecja nie biorą odpowiedzialności za rząd, lecz są zadowoleni z poszczególnych ministrów, którzy im są powolni. Broń Boże, nie zmieniać p. Kiedronia, bo udziela koncesyj, p. Hübnera, bo na żądanie p. Witosy usuwa 14 niewygodnych starostów, p. Miklaszewskiego, bo daje płatne urlopy agitatorom p. Witosą. (Wrzawa w Centrum). Gdyby stary Bojko był młodszy, toby o was napisał książkę o dwóch duszach.

My będziemy za tem, ażeby ten budżet odesłać do komisji, a stosunek nasz do rządu czynimy zależny od uwzględnienia przez p. premiera naszych postulatów, dotyczących reform społecznych i administracyjnych. (Brawa na lewicy).

Po przemówieniu posła ks. Okonia, przedstawicieli Żydów, Rusinów i komunistów, nastąpiła w odpowiedzi przemowa prez. Grabskiego, który w różowych słowach przedstawił położenie w kraju, nasz stan finansów i wiele ważnych spraw, odpierszał w swem wyczerpującem do aż czterogodzinnem przemówieniu zarzuty i odpowiadał na

pytania. Podobnie jak zawsze zasypywał sejm potokiem cyfr, w których trudno się zorientować, zaznaczył, że dochody skarbu wzrastają, a szczególnie wzrósł dochód z tytoniu, spirytusu i cukru, których zwiększone użycie, wedle słów premiera, ma służyć za dowód zamożności obywateli (chyba nie chłopów). Zaznaczył wzrost oszczędności, łagodzenia przesilenia, wogóle kazał się patrzeć w przyszłość z radością (!).

Równocześnie dotknął prem. Grabski i bolączek jak to, że ziemianie i fabrykanci (wylączyl nareszcie chłopów) nie płacą podatku majątkowego. Dosłownie tak poruszył tą kwestję:

Obszarnicy uchylają się od płacenia rządowi podatków.

„Zarzucono mi niedostateczną ściąganie podatków od większej własności i wielkich przedsiębiorstw. Wprawdzie ulgi dla mniejszej własności są większe, lecz i jej gotowość płacenia podatków jest też większa niż wielkiej własności, która naogół ogromnie zalega. Nie mogą być na to obojętnym. Ściąganie podatków od większej własności nie może być podyktowane żadnym sentymentem ani wynikać z przeświadczenia o szkodliwości różnych środków egzekucji. Podatki te powinny umożliwić przechodzenie ziemi w ręce włościan i dlatego nie przyznano ulg obszarom powyżej 300 ha poza termin 1-go marca. Ponieważ jednak środek ten nie będzie wystarczający, gdyż chłop może nie mieć za co kupić ziemi, przeto przygotowujemy i inne środki. Na najbliższym posiedzeniu rady ministrów, ministerjum skarbu wnie sie projekt, ażeby podatek majątkowy z wielkich majątków i fabryk był zapłacony w następujący sposób: Jeśli 2 raty będą zaległe, rząd ma mieć prawo objęcia w swoje posiadanie proporcjonalnej ilości gruntu, oraz prawa wywłaszczenia proporcjonalnej ilości akcji. (Na lewicy i centrum brawo).

Głosy na prawicy: To nie jest egzekucja, to jest bolszewizm.

P. Grabski: Jaki to ma związek z Rosją? To może mieć związek z Węgrami antybolszewickimi. Nie jest wskazaniem wytykanie takich analogii między Polską a Rosją w chwili, gdy rząd obowiązany jest szukać wszystkich sposobów realizacji podatku przez wszystkich uchwalonego. Plan Dawesa wyszedł z kraju, który się szczyli poszanowaniem podstaw współczesnej cywilizacji, a w planie tym jest właśnie, to co ja chcę przedstawić. (Oklaski na lewicy, przerywanie na prawicy). Były u mnie delegacje, które prosiły, aby brać ziemię, gdyż ziemianie nie mają pieniędzy na zapłacenie podatków. Tak samo towarzystwa akcyjne domagały się wypuszczenia akcji. Środki takie były stosowane w innych krajach i projekt ten jest podstawą planu Dawesa o sanacji finansowej Niemiec. W tej świadomości projekt ten wniosę i będę go bronił. Jeśli zależy nam na tem, aby Polska zapłaciła ten miliard podatku, to trzeba wyprowadzić konsekwencje z tego, że dotąd zapłacono dopiero 150 milionów. Nie dość poprzestawać na

stwierdzeniu, lecz trzeba mieć program“. (Brawa na lewicy).

Głosy: Uderzyć ich wreszcie po kieszeniach.

We wtorek ma nastąpić głosowanie nad budżetem.

—0—

Interpelował poseł Krempa Ministrów 1) z jakiego powodu pominięty został powiat Mielecki, odnośnie do ulg podatkowych, skoro ten powiat został nawiedzony klęskami elementarnymi jeszcze bardziej aniżeli powiaty inne. 2) W sprawie niesprawiedliwego wymiaru taksy przenośnej od kontraktów, że kasa skarbową w Mielcu pobrała od Zygmunta Ziobronia z Dukczy wiekiej (pow. Mielec) opłatę 28 milionów mp. od kupna gruntu wynoszącego 9 milionów. 3) W sprawie krzywdzących wymiarów, jakie dokonują Dyrekcje Skarbu w Małopolsce przy kontraktach kupna czy darowiznach. Takie wypadki nie są odosobnione, gdy Dyrekcja Skarbu w Rzeszowie wymierzyła Stanisławowi Obara i Anioli Obara od wartości przedmiotu 1200 zł. opłatę przenośną w kwocie 345 zł. Grunt nabyty dla wspomnianych obywateli z Huty Komorowskiej, powiatu Kolbuszowskiego nie przedstawia tej wartości. 4) Interpelował w sprawie istniejących szykan strościńskich i ruinowania biednej ludności w wielu powiatach a szczególnie w Mieleckim okładaniem tej ludności niebywałymi nigdy karami, tak za czasów knuta czy austriackich, bowiem kary za niewiązanie psów z braku spinek, kary że kaczka zrobiła dziurę w łodzie rowu osuszającego, kary że koń spojrział na kępę rządową, lub został doprowadzony do wody we Wisloce, że kobiecina urwała garść trawy dla krowy blisko kępy, choćby na swoim gruncie, kary gdy ktoś wlezie na wał ochronny i nie zrobi szkody, kary za rzekome sianie tytoniu, któremi są plantatorzy niewinnie od 10 zł. — 200 złotych karani itd.

Karami w kępach rządowych czy rowach osuszających okłada biedaków niesumienne p. inż. Haładej i nie ma prawie gminy w Mieleckim, aby te kary od 5—20 zł. nie ściągano przy pomocy Starostwa Mieleckiego.

Obecnie otrzymało 26-ciu obywateli mandaty karne z gminy Tuszymy, a takich samych 18-tu z gminy Zadzusznik. Tą samą interpelacją upomnił się również o 6 biednych kobiet, które za podobne rzekome przekroczenie ukarane zostały z gminy Bieliniac po 20 zł. przez starostwo w Nisku.

Końcowe pytania do Ministrów:

1) Czy takie postępowanie nigdy niebywałe za czasów zaborczych, gnębienie ludności karami wzbudzi u tych mas ludowych zaufanie do Rządu polskiego?

2) Czy nie uznają za stosowne dojść tego, dlaczego chłopci są sekowani tak ustawicznie karami, grzywnami i narażeni na straty różne i obronne rekursa.

3) Na jakie cele grzywny te są obracane i czy panowie Ministrowie są skłonni przeprowadzić w tym celu dochodzenia.

4) Czy panowie Ministrowie uznają za stosowne pouczyć władze podwładne, aby tej formy szkodliwej Polsce gnębienia obywateli ustawicznymi grzywnami nie stosowały.

5) Czy nie raczą panowie Ministrowie aby za takie marne szkody w tych kępach, które utworzone zostały z gruntów chłopskich, wszyscy rzekomi szkodnicy zostali od grzywien zwolnieni.

Tembardziej w tych czasach tak ciężkich, kiedy głód i nędza ludności wiejskiej zagraża.

6) Czy nie uznają panowie ministrowie wydać zarządzenie aby wszystkie szkody, jakie gdy bywają wyrządzane w rowach osuszających itd. były przez szkodników poprawione, a gdy po upomnieniu dozorczy to się nie stanie, oszacowane, przez taksatorów gminnych ściągnięte a grzywny obrócone na cele poprawy tych rowów.

Zakończyć szlachecką politykę.

Te słowa chłop stale wymawia i czeka cierpliwie, iż jutro lepsze nastąpi, lecz codzień staje się ocieźalszym na wszystko, bo widzi, słyszy a nawet i odczuwa co się naogół dzieje. Rozpacz niejednego ogarnia, gdy głębiej nad tem pomyśli, jak mogą istnieć takie przykre stosunki u nas w Polsce ludowej? Chłop gdy walczył o swą Ojczyznę, gdy całe lata o głodzie i chłodzie zastaniał swą pierśią od wrogów i bronił, to bronił tylko Polskę ludową, bronił swej ziemi, krew przelewał a tylko dlatego, bo jest Polakiem i tym chce umierać.

Kochani bracia chłopi! Wywalczyliśmy Ojczyznę, pokonaliśmy wrogów największych, czemu więc nie możemy sobie lepszych praw wywalczyć? Przecież w Polsce 75 proc. ludności to chłop. Czy mimo to mamy być na łasce losu?

Pamiętacie bracia chłopi, gdy w r. 1920 zastukali do bram warszawskich najeźdźcy, to wówczas obszarnicy oddawali ziemię za chłopską krew i życie (obietcywali). Wtenczas ci chłopie dawano, idź na front, broń albo giń, a ziemia twoja będzie, boś ją wywalczył i twój to jedynie warsztat pracy. Prysnał pierścień wielkich mas nieprzyjacielskich a zarazem prysnęły i obietniki i jakoby mgła uleciały w przestworza.

Brać się do dzieła, kuć żelazo dopóki jest gorące (nie z bronią w ręku) a tem dziełem to jest nasze jedyne przyszłe zwycięstwo na polu politycznym a jest niem Chłopska Organizacja. Do tej organizacji przystąpicie wszyscy, kto tylko się czuje prawdziwym chłopem, nie po to Bracia Chłopi być w organizacji, aby tylko tam istnieć, ale po to aby wspólnie pracować. Niech będzie jedno życie, jedna maszyna, jedno poczucie obowiązku, że jesteście chłopem i z jednemi dążeniami postępować wszyscy wspólnie. Dzisiaj gdy wszystkie już warstwy i różne społeczeństwa są zorganizowane (bo nawet księżęta i królowie mają swoje organiza-

cje) czemu nie może być chłop zorganizowany Czy tylko dlatego, że za łada jakim słodkiem przemówieniem wyjadacza z „pańskiej kuchni“ mają być na różne stronnictwa porozbijani? Nie Bracia Chłopi! to nastąpić nie może; skoro czujesz się chłopem, musisz ulec postanowieniu, jakie się gotuje we wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej, postanowienie i hasło aby się jak najprędzej zorganizować, zająć stanowisko przy naszym wodzu ludowym, którym jest niezłomny i doświadczony polityk, 35 lat swej pracy na tem polu liczący, a jest nim Jan Stapiński. Najwyższe dla niego uznanie, bo to człowiek wielkiej pracy.

Bracia Chłopi otwórzcie oczy, łączcie się, zakładajcie związki i dążcie do pełnej organizacji. Niech was nic nie odstrasza, bo stoimy ze swoim chłopskim wodzem.

Pamiętacie historję ostatnich lat, kiedy to w chwili wybuchu wojny oczy wszystkich były zwrócone na te małeńkie oddziały Legionistów, których aczkolwiek garstka, a jednak dokazywali cudów waleczności i męstwa. A dlaczego? Dlatego bo mieli wodza, w którym był niezłomny duch i jawnie nacierał, bo chciał osiągnąć szczytu zwycięstwa, o czem marzył od swego zarania: widzieć prawdziwą Polskę ludową. Przynosił sobie wrogów, którzy maluczko a i na życie jego targnęliby się.

Tosamo przedstawia się i u nas, mamy wodza, temu musimy zaufać, on nas wydobędzie z tej pańskiej wszechwładzy, tylko trzeba nam jedności, trzeba jeszcze raz powtarzam silnej organizacji a silne postanowienie teje organizacji będzie dla wszystkich mas prawem. Na zapytanie więc „Kiedy skończy się pańska polityka“ odpowiem: wtenczas kochani Bracia Chłopi, jak będziemy wszyscy w jednym związku i w jednej silnej organizacji.

M. W.

50.000 obywateli zrozumiało już, że pierwszym krokiem na drodze do dobrobytu jest posiadanie książeczki oszczędnościowej PKO.

A TY?

Dajcie nam przykład.

Jesteśmy czcicielami bogów cudzych. Przejawia się tu nasza uniżoność dla wszystkiego co obce, co nas ośniewa, a nie mamy odwagi ani inicjatywy zdobyć się na wysiłek własny. Nie chcemy na sprawę polską patrzeć po polsku. Koniecznie usiłujemy hodować ananasy tam, gdzie udać się może tylko kapusta.

Słabość ta przejawia się jaknajbardziej w naszej prasie. Pisma mające za dewizę „oświatę ludu” bywają przodownikami w ciętym zachwycie wzorów obcych. Przy łada sposobności, nawet przy rozpisywaniu się o rzeczach tak swojskich jak napad bandy opryszków na pociąg, tracą samowystarczalność. W bezradności próbują zgadnąć co zrobiliby w takim razie pewien naród.

Bijąc na alarm z powodu tchórzostwa wysocich urzędników na kresach wschodnich „Piast” pociesza kogo należy, że: jeśli Anglija znajdzie urzędników dla Indyj etc., to Polska musi ich znaleźć dla kresów wschodnich.

Marna to pociecha. Zamiast stanąć pewnie na swoich nogach, traci się równowagę i szuka na kimby się oprzeć. Ze jednooki Anglik Nelson pobił młodszy siłami Armadę hiszpańską pod Trafalgar nie dowodzi jeszcze, że komendant policji okręgowej, wiozący kufer naładowany bronią w asyście kilkunastu żandarmów, nie stchórzy pod Łuniniec. Anglik oprócz browninga i poza nim nosi jeszcze jedną broń. Tą bronią opanował świat. Kto pełni służbę u Anglików, wie skąd się ta broń wywodzi. Panowie z „Piasta” mają możność zapoznać się z nią.

Takie komplementa piata „Piast” Anglii w artykule wstępnym. Dalsze to zagłobowskie przechwał-

ki i wywoływanie grzechów cudzych — co jest wcale nie po angielsku. Powołując się na obcych w sytuacjach wyjątkowych, miejmy tę pilność w nastawianiu ich w rzeczach szarych i powszednich.

Pobożny „Piast” zachwycą się charakterem Anglika, ale sam nie chce czy nie może zdobyć się na charakter Polaka. A wzorów potemu mamy tyle!

Zamiast rozpisywać się o tchórzliwych wojewodach i maruchach komendantach policji, co zresztą nikomu oświaty nie przysporzy ani zbuduje moralnie, dajcie przykład panowie jak pismo ludowe ma zasłużyć sobie na miano „Tygodnika politycznego, społecznego, oświatowego, poświęconego sprawom ludu polskiego” w tak ciężkich czasach. Obdzierając nieszczęśliwców z człowieczeństwa, kiedy bandyta obdarł ich ze spodni, racząc ich zdaniem waszem, iż lepij aby „on był zdecdł” etc. nie jest oświatą ani sprawą ludu polskiego — chyba śp. „Ludu Polskiego” waszego pobratymca.

W roku 1920 byłem obecny na referacji znakomitego Anglika o Polsce, jakich wygłosił kilka w Londynie. Bawił on poprzednio u nas czas dłuższy. — Oświadczył się stanowczo, że „jeśli zdobędzie się na zdrową prasę, Polska musi mieć przyszłość”. Dosłownie: Gien a sane press Poland must have a future.

Piast jako maozety organ Polskiego Stron. Lud. nie okazuje symptomów (objawów) zdrowia rozpisyując się z lubością i zapalem o „zapachu trupim”, kopiąc ludzi, którzy upadli byli sromotnie. Gdzie braknie ludzi sam bądź człowiekiem. Dajcie nam przykład dobry — — —

Nie moim jest zadaniem bronić tchórzostwa. Po-

Odwaga i wytrwałość.

(Ciąg dalszy).

Niestety, i dzisiaj bardzo wiele rzeczy wymaga naprawy i dzisiaj potrzeba jest ludzi odważnych i mężnych, którzy umieliby stanąć w obronie prawa i sprawiedliwości. Prawa i ustawy współczesnych społeczeństw, są prawie bez wyjątku dobre, ale ludzie stojący na straży tych praw i ustaw bardzo często folgują swoim skłonnościom i nie stosują praw, których są strażnikami, ale czynią to, co im się samym podoba. Czasem powołują się tacy ludzie na tradycję, którą stawiają ponad prawo i wtedy wszystko milczy, bo tradycja jest święta. Jakże bardzo przydałby się tu człowiek odważny, który głośno ośwałby się w obronie prawa i sprawiedliwości!

Bo tylko szlachetnym i odważnym bojownikiem zawdzięcza ludzkość to, że nie upadła ostatecznie, ale że nawet z upadku dźwiga się do lepszego życia. Po upadku państwa rzymskiego, gdy na wszystkich stronach było rozprzężenie, gdy stary porządek padał w gruzy, a nowego jeszcze nie

było, zepsucie znajdowało wspaniałą atmosferę dla siebie. Kościół był bezsilny wobec wielkiego zepsucia i sam niejednokrotnie ulegał zepsuciu. Wówczas powstawali zawsze szlachetni mężowie i narażając życie własne wskazywali ludzkości drogę do odrodzenia.

Święty Bernard z Clairvaux tak opisuje zepsucie Rzymian: „Lud ten jest próżny, hardy, swawolny, nieposłuszny. Sikwapliwy jest w czynieniu zła, ale dobra czynić nie umie. Pochlebstwo, oszczerstwo, wiarołomstwo i zdrada to objawy towarzyszące wszystkim ich czynom. Wyższe sfery włoskie zepsute były przepychem i wszeteczeństwem, niższe marniały w nędzy, ciemności i zbrodni. Ludzie kościoła nie byli lepszymi od ludzi świeckich.” Zdawało się, że całe społeczeństwo musi stoczyć się w przepaść. Nie stoczyło się dzięki odważnym mężom, którzy w chwili odpowiedzialnej umieli podnieść głos ostrzegawczy.

W stuleciu dwunastym Arnold z Brescji podniósł głos w obronie wolności włoskiej. Stanowisko jego było bardzo słomne, ale był to człowiek wymowny i przejął się do głębi sprawą, której bronił. Domagał się czystości obyczajów, sprawiedli-

wiem jedynie, że wystarczy rozejrzeć się uważnie, a znajdziemy tchórzów fizycznych i moralnych, piastujących odpowiedzialne stanowiska. Wszak największy Polak współczesny powiedział, że jesteśmy narodem o słabej strukturze moralnej.

Zrozumiem człowieka, który czołga się na brzuchu przed uzbrojonym bandytą, ale nie mogę zrozumieć, dlaczego urzędnik reprezentujący godność Rzpltej zagranicą zleknie się ładnej żydówki i wbrew przekonaniu załatwi jej sprawę pilnie i pomysłnie — chyba dlatego, że umiała mówić po angielsku lepiej niż on sam!

A patrzyliśmy z boleścią jak:

„Śmiały się z nas angielskie kłempy
Ześmy znów wróbla posłali na sępy...”

Fr. Błef.

Z BORYSŁAWIA.

Dnia 19. X. zeszłego miesiąca odbyły się wybory Delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Drohobyczu.

Już od niedzieli 12 października zaczął się niezwykły ruch agitacyjny w Zagłębiu. Do Zarządu Kasy wpłynęło 5 list: 1) Żydowskich pracodawców. 2) Związku Chłopskiego wspólnie z Narodową Partją Robotniczą. 3) Związków zawodowych. Związek Endecki lamistraków z S. S. S. w Borysławiu. 4) czwarta Komunistyczna. 5) Pracodawców polaków. Listy miały być zaopatrzone numerem kolejnym wedle zgłoszenia. Zarząd Kasy socjalistyczny jednakże ze względu na dwójkę, która ma widocznie partii na wieczne czasy istnienia Rzeczypospolitej służyć do wszelkich wyborów w Państwie, do której jakąś czarodziejską moc przywiązują, obliczoną prosto na głupotę

włości i wolności i te wymagania jego przerażały wszelkich tyranów. Lud go kochał i czcił. Niestety, miał on dość nieprzyjaciół, przed którymi musiał uciekać. Ukrył się w Szwajcarii, gdzie chętnie był przyjmowany w domach mieszczan jakoteż arystokratów. W przeciągu dziesięciu lat bronił w ten sposób sprawy wolności, aż wreszcie przemoc wzięła górę i męzny ten człowiek zginął na stosie w oczach tego niewdzięcznego i lekkomyślnego ludu, którego praw nie przestawał bronić.

Italia popadła ponownie w zamęt i mierzad. Ziemie włoskie były pustoszone ciągłymi walkami możnych z możnymi. W stuleciu trzynastem pojawił się na widowni życia Dante i znowu ozwał się potężny głos w obronie wolności. Wielki ten poeta wierzył niezachwianie w sprawiedliwość wieczną. Tą prawdą i miłością, która napelniała duszę jego, zmierzył życie włoskie i znalazł je małym i marnym. Oszałały świat italski sam nie wiedział czego chce, ale w duszy ludu dopatrywał się Dante tęsknoty za wiekuistą sprawiedliwością. Wielki duch poety stał się jakby jednym dowodem, że bez sprawiedliwości Bożej społeczeństwo ludzkie i wogóle cały świat istnieć nie mogą. Był to

ludzka. No i jakimś cudem najprawdopodobniej po porozumieniu z bratnią duchową organizacją żydowskich pracodawców, ci ostatni listę wycofali niiby celem poprawienia błędów. Tak Zarząd wytłumaczył swój postępek. I po takim triku lista Związku Chłopskiego znalazła się na pierwszym miejscu, co pociągnęło zmianę numerów wszystkich list. I tak: Związek Chłopski 1. Lista Związków zawod. i endecy 2. Komuniści 3. Żydzi prac. 4. Polscy pracodawcy 5. — Po dokonaniu tej operacji numerowej rozpoczęli socjaliści wścieklą agitację jakie mieli siły rozpuścić psy gończy, jazda na pojedynek. Ujadali w niemożliwy sposób na robotników z poza Borysławia nazywając ich chamami, obrzucali najniższej jakości oszczerstwami na ludzi czystych, nakręcając do tej niecnej roboty swoich „instrumentum vocale“ (człowiek narzędzie mówiące). Do tego miłego towarzystwa przyczynili się jeszcze idąc im w pomoc towarzysze z Drohobycza. Dali oni wydrukować odezwy, umieścili na odezwie pracodawców z Antonim Zborowskim, co miało oznaczać, że chłopci z panami razem głosują. Było to obliczone także na zmylenie ludzi.

I naprawdę jakby tak jaki „towarzysz“ zwoleńnik dochodów knajpy partyjnej w Domu Ludowym przeczytał taki plakat rozwieszony na budce gorliwego księgarza, to by gotów pomyśleć, że chłopcy z zachodu pokumali się z panami przemysłowcami. Czyli barany same polazły do jaskini wilka. Naprawdę, nawet by się pan Weteran po śp. Austrii Građalski śmiał z tego kawału.

Charakterystycznym było, że mimo agitacji ze strony komunistów, panowie z P. P. S. nie robili żadnej komunistom przeszkody. A całe ostrze wściekłości zwrócili przeciwko chłopom. Przypominali oni robotnikom, że dzięki chłopom w sejmie jest źle robotnikom i mało zapomogi otrzymują. Agitację odbywano po domach kasarniach i war-

mężny bojownik wolności narodowej i odważnie stawiał czoło prześladowaniu, wygnaniu a nawet groźbie śmierci. Został wygnany z Florencji, swego miasta rodzinnego w roku 1301, dom jego zbudowano, a on sam skazany został zaocznie na śmierć. Na wygnaniu napisał ten niezłomny człowiek swoje najpiękniejsze dzieła. Był zwyczaj we Włoszech, że w dzień świętego Jana udzielano amnestji zbrodniarzom. Udzielono amnestji i Dantemu, pozwalając mu powrócić do miasta, z którego został wygnany.

Otrzymawszy amnestję, Dante nie skorzystał z niej, ale odpowiedział władcom miasta z oburzeniem: „Jako? Amnestja ma być skasowaniem wyroku niesprawiedliwego i ona ma dopomóc Dantemu do powrotu do miasta? Więc taką wartość ma patrijotyzm? To jest nagroda za wszystkie moje trudy i wysiłki? Nie, tą drogą nigdy nie powrócę do Florencji! Bo i cóżby mi z tego przyszło? Zaliż nie będę patrzył na słońce i gwiazdy, choćbym się znajdował nie wiem gdzie?! Zastanawiać się nad wiekuistymi prawdami mogę wszędzie i nie potrzebuję wracać do Florencji jako zbrodniarz ułaskawiony. Znalazłem chleb powszedni gdziein-

statkach. Od połowy ostatniego tygodnia przed wyborami, Borysław był formalnie zasypywany plakatami. W piątek t. j. 17 października, rozdawano za darmo „Dziennik Ludowy”, którego kilka tysięcy egz. wpakowano ze Lwowa w Borysław. — Dziennik ten był naszpikowany wielce prowokacyjnym artykułem na chłopów, pod tytułem „Ciepacy przy robocie”.

Jakiś pismak, nie zdający sobie sprawy z czynu i z działania takiego artykułu na chłopów. Artykuł ten zatrzymamy, przyda nam się dla tych chłopów, którzy swojemi chłopskimi głosami zwiększyli proporcję posłów do sejmu, przypadającą na dwumiljonową rzeszę robotniczą w Państwie. — O, my to chłopom w czasie przypomniemy.

Wobec szalonej agitacji, wyszydzania chłopów w najpospolitszy sposób, utrudniania przy głosowaniu, odgrazania się po ulicach chłopom, w wyborach brało udział niecałe 30 proc. pracujących. Ci, którzy byli pewni, że im bojówka nie połamie kości, to szli, a byli i tacy, którym fałszywy wstyd zaćmił chłopski rozum i zdrowy rozsądek, szli wbrew swoim interesom z dwójką w ręce. O tych pamach, którzy się wstydzą chłopskiej strzechy z pod której wyszli, będziemy pamiętać, a przyjdzie i na nich czas.

Na listę Związku Chłopskiego padło głosów 1.306, na listę Związków Zawodowych i endeków 3.600, na listę komunistów 1.790. Razem 6.696 głosów z grupy ubezpieczonych.

Przeto na 75 mandatów otrzymali: Lista Nr. 1: mand. 10, Lista Nr. 2 mand. 27, Lista Nr. 3. mand. 13, Lista Nr. 4 mand. 10, Lista Nr. 5 mand. 15. Razem 75.

Głosy komunistyczne zostały unieważnione, a to z tego powodu: na liście nazwisko czołowego kandydata brzmiało Mikołaj Stroński zaś kartki wy-

bercze podpisano Mikołaj Stroński. Nie był to mrurowany powód do unieważnienia, ale była to ostatnia deska ratunku utrzymania się przy władzy. Zrabowanie mandatów chociażby i komunistom jest specjalnie borysławską metodą gwałtu „towarzyszy”, który tylko szkodę przyniesie samej robotniczej. Bo to są dość na krótką metę obliczone środki zaradcze. Na tej aneksji skorzystaliśmy i my chłopci dwa mandaty.

Nasza praca w Borysławiu zapoczątkowana ma dobre podwaliny i ideową myśl przewodnią dźwignięcia klasy chłopskiej i pobudzenia jej do myślenia nad sobą.

Bracia chłopci! Wykazaliśmy 19-go października, żeśmy są w Borysławiu, w tej twierdzy świadomości klasowej, gdzie kuto na was kruczki, gdzieście byli solą w oku różnym doktrynom. Bracia, twórzmy silną organizację, któraby była granitem przeciw zakusom reakcji i menterom od zbawienia robotnika.

Wobec unieważnienia głosów komunistom przez „towarzyszy”, siły w Kasie ułożyły się w ten sposób: Lista Nr. 2 38 mand., Lista Nr. 1 12 mand., Lista Nr. 4 10 mand., Lista Nr. 5 15 mandatów.

Związek Chłopski.

Głos Inwalidy.

Szanowna Redakcjo! Ponieważ już kilka razy na łamach Twego pisma poruszane były różne bolączki inwalidów, przeto i ja zwracam się do Ciebie, prosząc o podanie do publicznej i pana ministra skarbu wiadomości sposobu wypłacania przez Izby skarbowe w Krakowie rent inwalidzkich. Równocześnie tą drogą zwracam się do pp. posłów ze Związku Chłopskiego, którym sprawa ta powinna leżeć na sercu, o żywe nią zaintereso-

dzkiej i nigdy do Florencji nie powrócę”. — Przez lat dwadzieścia znajdował się Dante na wygnaniu i zmarł w Rawennie w roku 1321.

W jakie sto lat później powstał inny zwiasztun wolności, a był nim Girolamo Savonarola, który urodził się w Ferrarze w roku 1452. Italia marniała owemi czasy w wszeteczeństwie i zepsuciu. Bogacze uciskali ubogich, którzy nigdzie nie znajdowali opieki i sprawiedliwości. W obronie tego biednego ludu podniósł głos swój Savonarola. Był to duch płomienny i czysty od wczesnej młodości przeniknięty uczuciami religijnymi. Studjował Pismo święte i pisma Tomasza z Akwinu. Mając wysoki ideał religijny, był przerażony zepsuciem świata i jego zubożeniem wobec nakazów religii. Już jako 23-letni młodzieniec postanowił wstąpić do walki z zepsuciem i zabrawszy trochę najpotrzebniejszych rzeczy, wybrał się w świat, aby wstąpić do klasztoru. Przyjęto go do klasztoru Dominikanów jako służącego. Napisał natychmiast do ojca swego, donosząc mu o przyczynach, dla których opuścił dom rodzinny.

„Nędza, przewrotność świata i ludzi, skłoniły mnie do oddania się życiu religijnemu. Nie mo-

głem spoglądać dalej na wszeteczeństwo i zaślepienie ludu włoskiego. Cnota stała się przedmiotem drwiny, przewrotność otoczona jest czcią. Bezustannie modliłem się do Boga, aby mnie wyrwał z tej przepaści i ukazał mi drogę, którą powinien bym kroczyć. Teraz proszę cię tylko o jedno, abyś jako człowiek silniejszego ducha starał się pocieszyć moją matkę i abyście mi oboje udzielili swego błogosławieństwa”.

Zepsucie, które w owych czasach opanoowało sfery świeckie i kościelne, stało się powszechnem a wolność zniknęła, jak się zdawało na zawsze. Drobnie książątka pełne ambicji, chciały posiadać taką władzę, aby nie potrzebowały zdawać sprawy z niczego i przed nikim. W bezustannych intrygach z sobą, wymordowywali się wzajemnie przez najemnych zbirów, co działo się nieraz po kościołach i to podczas najuroczystszych chwil nabożeństwa.

W takim to środowisku żył i rozwijał się Savonarola. Przeor klasztoru, w którym Savonarola znalazł przytułek, poznał się niebawem na niezwykłych przymiotach szlachetnego młodzieńca. Zamiast pracy fizycznej powierzono mu ówczesne

sowanie się i o interwencję w tym względzie u specjalnych czynników.

Rzecz ma się następująco:

W numerze 20-tym „Inwalidy“ podano nam tabele rent od 19-go lipca 1924 r. wyjaśniając jednocześnie kto ma jaki procent, do jakiej kategorii należy i ile ma pobierać. I byłoby wszystko dobrze, gdyby tylko Izba Skarbowa należycie wypłacała, ale niestety! Co tam Izbę Skarbową obchodzi jakaś ustawa albo nędza inwalidów. Ci panowie widocznie dbają tylko o swoje żołądki, aby każdego 1-go dostać sutą pensję a inwalida może z głodu umierać. Ja np. jestem inwalidą 70 proc., kategoria VIII; ze średnią rodziną należy mi się miesięcznie 113 zł. 77 groszy. Izba Skarbowa zaś wypłaciła mi za lipiec 83 zł. 75 gr., za sierpień 83 zł. 75 groszy, za wrzesień 76 zł. 72 grosze, za październik 81 zł. 41 groszy. Dla czego tyle a nie 113 zł. 77 gr., nie wiem. Dnia 4 września wysłałem list polecony do Izby Skarbowej Kraków, w którym to liście prosiłem o wyjaśnienie w tej sprawie; jednocześnie dołączyłem kartkę ze znaczkiem pocztowym pod moim adresem, jednakże dotąd nie mam żadnej odpowiedzi. (bo czyż nie lepiej zamiast tłumaczyć, pominąć wszystko milczeniem?). Opłacamy podatki na urzędników, a oni otrzymują pensje poto, żeby sumiennie swe obowiązki spełniali. To też zachowanie się krakowskiej Izby Skarbowej musi być surowo napiętnowane, a pan minister skarbu powinien zażądać od niej wyjaśnienia. Jeżeli urzędnicy tamtejsi nie chcą spełniać swych funkcji, to niech ustąpią miejsca dla innych, uczciwych, którzyby zajęli to stanowisko nie w myśli wyzyskiwania skarbu, ale w przekonaniu służenia państwu. Ja zaś sam zwracam się do Izby z żądaniem o odpowiedź, w sprawie, w której o wyjaśnienie prosiłem.

Inwalida Irański ze Zwora.

nowicuszów. Później stał się kaznodzieją. Gdy skończył trzydziesty rok życia, wysłano go jako kaznodzieję do ojczywego miasta Ferrary, gdzie kazanie jego nie wywarło osobliwego wrażenia, gdyż był to tylko „swój człowiek“. Nie zwrócił na siebie uwagi i nie osiągnął nic, ale w miastach innych miał powodzenie większe. Po siedmiu latach wysłano go do Florencji. Wędrował pieszo i dzięki temu miał aż nadto czasu i sposobności do rozkoszowania się pięknosciami przyrody. Przebył dzięki góry i zaleszone doliny i niebawem z łagodnej wyżyny ujrzał wspaniałą Florencję, miejsce swojej dalszej działalności i swego mecenášstwa. Przybywszy do miasta, udał się natychmiast do klasztoru świętego Marka, w którym został przyjęty jako brat. W owym to czasie Wawrzyniec Wspaniały jaśniał u szczytu swej sławy. Pozbył się wszystkich swych nieprzyjaciół, trzymając ich w więzieniu, wysyłając na wygnanie lub skazując na śmierć. Lud utrzymywał w uległości różnemi uroczystościami, turniejami, tańcami. Był ukubieńcem szlachty i pospólstwa. Wybaczano mu jego rozpustne życie, ponieważ był opiekunem sztuki i literatury. Zepsucie było powszechne, religii u-

Baczność Amerykanie

właściciele wkładek P. K. O.

Wedle ostatnich wiadomości rząd polski skłonił się do zmiany ustawy waloryzacyjnej w stosunku do wkładek amerykańskich. Wkładki „amerykańskich“ Połaków, tych którzy z ofiarną ręką pospieszyli Ojczyźnie z pomocą zostały najgorzej potraktowane. Zamieniono ową dolary na korony, potem na marki, aż wreszcie zwaloryzowano w stosunku 5 proc. poprzedniej wartości.

Przeciw tej krzywdzie podwiesiliśmy protest, który jak obecnie widać zaczyna odnosić skutek. Rząd postanowił rozpatrzyć sprawę ze względu na zasadę prawną. Temwięcej że wartość budynków Poczтовой Kasy Oszczędności jest ogromna, a zostały one pobudowane właśnie z pieniędzy amerykańskich. Wartość P. K. O. obliczają na dziesięć milionów złotych, a wkładki nie wyniosą nawet po zwaloryzowaniu tej wartości.

Do czasu rozstrzygnięcia sprawy radzimy naszym przyjacielom wstrzymanie się z podejmowaniem pieniędzy, oraz z wszelkimi innymi krokami, udawanie się za radą adwokatów na drogę sądową jest ryzykiem, a koszta przeniosą niejednokrotnie wartość wkładek. Na czasie podamy wszelkie w tej sprawie wiadomości.

Sprawy powiatowe i gminne.

SZCZEPAŃCOWA, pow. Krosno. Już od dłuższego czasu czytam „Przyjaciela Ludu“, lecz dotychczas nie pisałem. Aż dopiero po przeczytaniu artykułu „Do starszej młodzieży wiejskiej“ posta-

zywano jedynie jako środka dla osiągnięcia pewnych celów politycznych. Nikt w n/c nie wierzył. Nie wierzono w religię, nie wierzono w moralność ani w wiedzę. Sceptycyzm i drwiny panowały nad wszystkim.

Oczywiście Sawonarola smucił się z powodu takiego stanu życia publicznego i w kazaniach swoich potępiał słowy ostremi powszechne zepsucie i niesprawiedliwość. Ostro występował przeciwko grom hazardowym, kłamstwom, oszustwom i bluźnierczym cytacjom Pisma świętego w nieprzyzwoitych mowach. Słuchacze byli zrazu zdumieni a potem, uczuwszy się dotkniętymi, pogmiewali się na śmiałego kaznodzieję. Nie brakło i takich, którzy podrywali sobie z gorliwego mnicha, co ważył się karcieć zepsucie Florentyńczyków. W mieście, które miało tyle wielkich dzieł sztuki, Sawonarola nie wywierał bynajmniej wrażenia człowieka pięknego. Był to mąż średniego wzrostu, ciemnej cery i rysów dość pospolitych. Czoło jego było pomarszczone już od dwudziestego trzeciego roku życia.

„Nowe Drogi“

(C. d. n.).

nowilem i ja głos zabrać i Akademikowi słuszną przyznać. Znajduje się jeszcze bardzo wiele na wsi starszej młodzieży, która nie tylko, że nie umie odróżnić „kakołu od pszenicy“ ale nawet się nie podpisze. Winni są temu w przeważnej części rodzice, którzy uważając siedzenie dziecka w szkole za stratę czasu, nie dopędzają go do nauki. Jeszcze i dzisiaj spotkać można niektórych starych ojców, którzy mówią: „mój dziadek nie nie umiał a żył, ja nie umiem czytać ani pisać i żyję to i dzieci moje bez nauki żyć będą“. Otóż rozleniwiona i do książki od młodości nieprzyzwyczajona młodzież nie garnie się i później do oświaty a czas woli spędzać na hucznych weselach kończących się bijatyką. Sam byłem świadkiem, jak na jednym weselu w Szczepańcowy tutejsi chłopcy wiejscy usiłowali bez przyczyny przyjaciela mego kołami z płotu obłożyć. Na szczęście rzecz cała skończyła się na niczem, bo zagrożony „uoltnił się“. Ale fakt faktem, że podochocona młodzież męska byłaby się przed bójką nie wzdrygnęła. Bezsprzecznie przyznać należy, że obdarzeni oświatą i świadomi szkodliwej działalności alkoholu, ci sami młodzi chłopcy, skierowaliby się w inną stronę, a nie do kieliszka. Tymczasem ciemni lgną do alkoholu i swawolnych zabaw marnując czas i swe młode siły o niczem. Mam jednakże nadzieję, że się to wszystko zmieni, kiedy wszędzie zostaną zaprowadzone i wykończone szkoły, które młodzież naszą, ale tę jeszcze w wieku dzieciństwa będącą, skieruje na odpowiednią drogę. A co do starszej młodzieży, to mała nadzieja, żeby nastąpiła zmiana na lepsze, gdyż „czem skompika za młodu nasiąknie tem na starość traci“.

Obserwator J. W.

Z GORLICKIEGO. Echa wyborcze. Bandytyzm polityczny jest ulubioną bronią niektórych stronnictw w walce z przeciwnikami. Zwłaszcza piastowcy chętnie tej broni używali szczególnie w okresie wyborczym. Doświadczyl tego na sobie także powiat gorlicki, a raczej działacz Lewicy P. S. L. w tym powiecie Konstanty Laskowski, którego kandydaturę postawiła Lewica P. S. L. przy ostatnich wyborach sejmowych i który z tego powodu stał się przedmiotem ataków kłamstw i oszczerstw ze strony piastowców. Przeciw tym atakom zmuszony był Laskowski bronić się całym szeregiem skarg sądowych, skutkiem czego oszczerzy musieli albo zamilknąć, jak np. płatny agitator piastowców Władysław Piotrowski, któremu trzeba było zamknąć gębę aż wyrokiem sądowym, albo zmuszeni byli zrezygnować, jak n. p. kandydat piastowców Antoni Grądalski z Kobylanki, który pod naciskiem skargi sądowej musiał swoje oszczerstwa w „Piaście“ odwoływać i napadniętego przeproszać.

Do rzędu tych kałumnatorów należy także obszarnik piastowiec Jan Więckowski z Rzepiennika Biskupiego, który wprawdzie podczas wyborów z piastowcami się pożarł, bo go na posła nie chcieli wybrać i dlatego na własną rękę kandydował, ale po wyborach znowu się z piastowcami pokumał i jest obecnie przewodniczącym ich powiatowej rady ludowej. Więckowski był na tyle ostrożnym, że podczas wyborów sam się nie narażał, a natomiast utrzymywał własnym kosztem bandę pla-

tnych pijanych pałkarzy, którzy chodzili na wiece przeciwników z pałkami, rewolwerami i flaszkami wódki po kleszeniach, aby wiece rozbijać i przeciwników napadać lub rzucić na nich oszczerstwa. Więckowski miał kilkudziesięciu takich opryszków na swym żołdzie, którzy go gruntownie podczas wyborów wydoili, co mu i tak nie pomogło, gdyż przy wyborach lunął jak długi.

Ci płatni agitatorzy, chcąc odsłużyć wiernie otrzymane od Więckowskiego srebrniki, rozbijali za namową Więckowskiego zgromadzenia, nie dopuszczali przeciwników do głosu, hałasowali i rzucali oszczerstwa i kłamstwa zwłaszcza na Laskowskiego. Do ulubionych kłamstw należało następujące. Były to czasy cen maksymalnych, kiedy ludność wiejską pociągano do odpowiedzialności sądowej za lichwą żywnościową przy sprzedaży masła, jaj i wogóle nabiału. Wówczas to z polecenia władzy rządowej tajni policjanci państwowi tak zwani wywiadowcy urwijali się po targach w Gorlicach i konfiskowali kobietom wiejskim masło, ser, jaja i t. p. w razie podejrzenia, że ceny są wygórowane. Ci wywiadowcy nie byli umundurowani, lecz chodzili w cywilnych ubraniach, skutkiem czego nie jedna kobieta nie wiedziała, z kim ma do czynienia i dla kogo ci ludzie skofiskowywany nabiał zabierają. A ponieważ posterunek policji państwowej i kancelarja wywiadowców znajdują się zdaleka od rynku w ulicy niedaleko stacji kolejowej, zaś targ nabiałowy odbywa się w samym rynku tuż pod budynkiem Magistratu, to też wywiadowcy, nie chcąc z każdym skofiskowanym garmuszkiem masła lub kawałkiem sera udawać się z osobną na oddalony posterunek i tracić w ten sposób czasu, zwracali się do inspektora policji miejskiej z żądaniem przechowania narazie skofiskowanych przedmiotów. Żądaniu takiemu inspektor policji miejskiej musiał zadość uczynić, to też wywiadowcy policji państwowej składali skofiskowany przez siebie nabiał na chwilowe przechowanie w miejskiej strażnicy policyjnej, znajdującej się w budynku Magistratu. Po skończonym targu tajni policjanci zabierali cały skofiskowany zapas nabiału i przenosili go z budynku Magistratu na posterunek policji państwowej, gdzie sporządzali doniesienia sądowe przeciw obwinionym czyniąc odpowiedni użytek urzędowy ze skofiskowanych przedmiotów. Jak z tego widać, ani Magistrat ani organa Magistratu nie miały nic wspólnego z tą konfiskatą, ani z doniesieniami sądowemi przeciw chłopom. Czyniły to wyłącznie organa policji państwowej. Ponieważ jednak wywiadowcy byli ubrani po cywilnemu i odnosili skofiskowany nabiał na przechowanie do Magistratu, wielu ludzi nieświadomych rzeczy brało tych wywiadowców za służbę miejską, działającą z rozkazu Magistratu. Były nawet z tego powodu demonstracje przeciw Magistratowi ze strony ludności, tak dalece, że Magistrat zmuszonym był odnieść się do Starostwa z żądaniem, aby wywiadowcy policji państwowej nie składali na przyszłość skofiskowanego nabiału na miejskiej strażnicy policyjnej, lecz zabierali go wprost na posterunek policji państwowej, gdyż to ludność w błąd wprowadza, a Magistrat może brać wobec ludności odpowiedzialność wyłącznie za działalność własnych

miejskich organów policyjnych, ale nie za działalność organów policji państwowej.

Tę bolączkę i nieświadomość ludzką wyzyskał podstępnie Więckowski i polecił swoim płatnym pałkarzom, aby rozgłaszali na wiecach przedwyborczych i wogóle wśród ludności, że to Magistrat gorlicki, a właściwie Laskowski, który jest dyrektorem Magistratu, nakazał zabierać chłopskie masło, ser, jaja i t. p. i robić doniesienia do sądu. — Chłopi bliżej Gorlic mieszkający i znający lepiej stosunki, nie wierzyli tym kłamstwom. To też, kiedy kandydat piastowców Antoni Grądalski na wiecu w Łuźnej chwycił się również tego kłamstwa wobec Laskowskiego, chłopi nie dali Grądalskiemu dalej mówić, zakrzyczeli go i zagrozili, że go z wiecu wyrzucą, jeśli będzie dalej wojował podobnymi bredniami. Ale ludzie zdalsza od Gorlic, zwłaszcza ze zakątka powiatu, w którym Więckowski mieszka, z nieświadomości uwierzyli kłamstwom szerzonym przez pałkarzy Więckowskiego i z tego powodu na niego głosowali. Długi czas nie można było złapać na gorącym uczynku kłamstwa żadnego z tych najętych oszczerców. Aż wreszcie jednemu z nich powinęła się noga. Niejaki Jan Firszt ze Sietnicy, syn Aleksandra, zwany z tego powodu w swojej wsi „Ksandrzak“, na wiecu w Rozembarku zarzucił publicznie, że Laskowski matce Firszta osobiście masło skonfiskował i dla siebie zabrał. — Wobec tego Firszt został zaskarżony przez Laskowskiego do sądu, gdzie powołał na świadectwo własną matkę. Bogu ducha winna kobiecina stanawszy przed sądem, mimo, że tu chodziło przecież o jej syna, oświadczyła, że ani Laskowskiego nie zna, ani go nigdy w życiu nie widziała, że synowi swemu wcale o tem nie mówiła i o niczem wogóle nie wie. Uczciwa kobieta nie chciała bronić syna fałszywymi zeznaniami. Szkoda tylko, że takiego draba wychowała. Za to wyrokiem Sądu powiatowego w Bieczu z dnia 7 marca 1923 N. 641/22 i N. 8/23, obecnie już prawomocnym, został Jan Firszt zasądzony na 7 dni aresztu z zamianą na grzywnę i zwrot kosztów sądowych. **Jest to naučka, że każde oszczerce to samo czeka.**

Ale Jan Firszt był tylko najętym pijanem narzędziem w rękach Więckowskiego. Moralnym sprawcą był właściwie Więckowski. Jakkolwiek osobiście na takim kłamstwie złapać się nie dał. Faktem jest, że procesem Firszta osobiście bardzo się interesował, a nawet, jak mówią, grzywnę sądową za niego zapłacił. Tem samem do moralnej współwiny się przyznał. To też wyrok sądowy napiętnował nie tyle Firszta, jako najętego zbira, ile raczej Więckowskiego, jako właściwą sprężynę i jego me tody postępowania wobec przeciwnika politycznego i kontrkandydata, którego zwalczał takimi podłymi sposobami i przy pomocy takich osobników z pod ciemnej gwiazdy. W życiu politycznem tak samo obowiązują zasady moralności, jak w życiu prywatnem. Kto używa jako broni politycznej kłamstwa i oszczerstwa, niech pamięta, że sam od tej broni może zginąć. Kto czem wojuje od tego gnic. Więckowski nie powinien zapomnąć, że kłamstwo ma krótkie nogi i daleko niem nie zajdzie, to też i jemu przy wyborach nie pomogło, gdyż posłem nie został. Stare przysłowie powiada, że

kłamstwem można świat przejść, lecz wrócić już niem nie można.

IZBICA KUJAWSKA pow. Koło. Od czasu kiedy to w Rzeszowie dn. 11 maja br. powstał Związek Chłopski, śledzę pilnie w „Przyjacielu“, czy nie ma sprawozdania z moich rodzinnych stron o Związkach Chłopskich. Mam na myśli Opaciankę, Januszkowice, Zawadkę. Wymienione wioski prawie wszystkie mają Kółka Rolnicze i posiadają wielu rozumnych gospodarzy, którzyby mogli się zająć organizacją i pozawiazywać Związki Chłopskie, które są tak potrzebne dla każdego chłopu. A jednak dotychczas nie powstały tam silne Związki Chłopskie.

Bracia Chłopi, znane mi są tamte strony, gdyż tam się wychowałem i byłem powołany na wojnę w 1914 roku. Znam doskonale położenie wasze, wiem że bieda zagląda pod wasze słomiane strzechy, wiem że jesteście przeważnie małorolni i bezrolni a grunta wasze są górzyste i nieurodzajne, wiem że jesteście prześladowani przez waszych obszarników, wiem że jak wszędzie tak i u was nie obchodzi się bez krzywd i nadużyć. A jednak nikt z was nie napisał jeszcze do Przyjaciela o waszej dołi czy niedoli napewno z bojaźni przed jakimś „Jaśnie Wielmożnym Panem“ albo też ks. dziekanem Brzosteckim. Wiecie o tem, że w Krakowie istnieje wydawnictwo gazetki „Przyjaciel Ludu“, która się zajmuje sprawami czysto chłopskimi. Celem tego pisma jest oświecenie i uświadamianie chłopów.

Przypomina mi się ks. dziekan Brzosteczki przed wojny, kiedy to jeszcze byłem małoletnim chłopcem jak ten kaznodzieja krzyczał nieraz z ambony na swoje owieczki, czytające postępowe pisma ludowe, a które to gazetki przyzywał „podłemi szmatami“. A tym którzy czytali gazety nie chciał dać rozgrzeszenia i wykiłnał ich z kościoła. A ja będąc małoletnim pomyślałem sobie nieraz, że to musi być ciężki grzech owo czytanie pism ludowych, kiedy oni tak krzyczą. Myślałem że te pisma ludowe są wszystkie skierowane przeciw wierze i kościołowi. Tymczasem okazało się, że jest inaczej, im rozchodziło się o to, ażeby lud utrzymał w jak największej ciemności, ażeby im się lepiej powodziło.

Otóż Bracia Chłopi, jeżeli wam zależy na tem, ażeby w naszym kraju zapanował dobrobyt i jedność braterska, jeżeli chcecie ażeby była wykonana szybko i sprawiedliwie reforma rolna, której napewno już dawno oczekujecie, to łączcie się wszyscy pod jeden sztandar ludowy, zakładajcie po waszych wioskach Związki Chłopskie, żeby nie było zapóźno. **St. Lukowicz**

Kobyłanka, pow. Gorlice. Dziwne czasy u nas nastają, czasy podatków za podatkami, zapłacisz podatek gruntowy płac majątkowy a i ten zapłacisz otrzymujesz surowe wezwanie na płacenie podatku drogowego, a skoro sobie buty naprawisz bo nie stać cię na szewca, to zaraz cię doniesiono policji i dostajesz podatek obrotowy, pateni i jeszcze inne podobne nakazy płatnicze.

Nikt nie wie, który należy płacić, a który jest ściągany bezprawnie, nikogo się nie poradzisz, bo porada adwokata kosztuje zaraz 40 złotych, a ludzie inni w tej mieszeninie się nie orientują. Żle jest jeżeli my wszyscy mamy na to pracować aby niepotrzebnych i zbytecznych urzędników utrzymywać, sami nie mając ani na utrzymanie, ani też mogąc coś zarobić ubocznie. Jeżelibyś coś zarobił to podatek przeniesie cały podatek.

Niech nikt nie myśli, że należy do tych co narzekają dotknięci osobiście, przeciwnie widzę ludzi borykających się z nędzą i to mnie porusza. Idą na lud choroby bo przy tak marnym odżywianiu i braku odzieży groźnie ta zima nadchodząca się okazuje. Prosimy posłów o wpłynięcie na p. Grabskiego aby jeden był połatek i aby połowę urzędników zredukował.

Obserwator.

ZOŁYNIA w Łańcuckiem. Dnia 21 września o godz. 12 w południe odbył się w Domu Ludowym wiec sprawozdawczy z czynności poselskiej posła Sobka, na który to wiec przybyła ludność z kilku okolicznych, pobliskich wsi oraz poważna liczba z miasta Żołyni. Poseł Sobek, widząc większą ilość ludzi zamożnych, liczył, że większa ilość jest piastowców, to też śmiało poszedł po linii piastowej. Oprócz swego ogródkowego sprawozdania nie powiedział nic ważnego, tylko wychwalał resztki „Piasta“, owych pozostałych Hamerlingów, Długoszków i t. d. i narzekał, że posłowie w naszym Sejmie mają bardzo małe pensje w stosunku do innych państw, bo tylko 500 złotych miesięcznie (podana liczba jest fałszywą, gdyż posłowie biorą 800 zł miesięcznie). Odpowiedziano mu na to, że taki poseł, jak on, nie warta i 50 złotych. Poseł Sobek przelatywał się kilka razy ze stronnictwa do stronnictwa i przez to stracił zaufanie u ludu, które chce z powrotem odzyskać, to też i przemawia zawsze w tym duchu, w jakim większość słuchaczy w wiecu się znajduje. Gdy jest większość takich, co należą do Związku Chłopskiego, chwali Związek, a jak jest większość klerykałów, idzie po linii klerykałów, a jak widzi dużo piastowców, to się nimi zachwyca. Ale zrozumiano się na tej jego podstępnej mowie i zapisał się do głosu Jan Sikora, prezes powiatowego Związku Chłopskiego, oraz Michał Kwiatek, kandydat sędziowski ze Żołyni. Ci wytlumaczyli słuchaczom jego postępowanie i fałszywe sprawozdanie, a ludność zareagowała na to słowami: „precz z takimi posłami, jak Sobek, chcemy nowych wyborów i nowych posłów“.

Przyczem co ciekawe, to to, że poseł Sobek, obawiając się członków Związku Chłopskiego, tak spekulował. iż do prezydium wiecu ani jeden Związkowiec nie został wybrany, lecz powołano przy pomocy jego całe prezydium z piastowców. Jednakowoż i to posła Sobka nie uratowało, bo słysząc jego krętacką mowę nawet najwierniejsi smutnie głowami potrząsali. Po tem sprawozdaniu zapisali się do głosu Jan Kuziara oraz Franciszek Babiarsz (obaj z prezydium!), protestowali przeciw jego niezdolności, niechęci do pracy około dobra ludu, oraz fałszywemu sprawozdaniu i krętackiej polityce. Po wysłuchaniu tych jego naj-

wierniejszych wyznawców powstało niezadowolenia na sali. Poseł Sobek wyszedł bez uchwalenia rezolucji i wotum zaufania. Został w ten sposób ukarany za to, że chciał dwom Bogom służyć i na dwóch koniach jeździć. Ogarnął posła Sobka żal, a nie miał się tym żalem z kim podzielić, bo przyjechał tylko sam, bez kolegów: Jachowicza i Pieniążka, którzy byliby taką samą porcję otrzymali. Najwięcej słuchaczy obraziło to, że im obiecał w Leżajsku powroźnie wybudować, podczas gdy słuchacz, którym życie jeszcze miłe i wieszać się nie myślą, pragnęłby reformy rolnej, a nie powrozów. Jest to jeszcze jeden dowód więcej, że piastowcom ma się już dobrze ku wieczorowi.

Jan Leja, przew. Zw. Chł.

Sprawy parafialne

CIEŻKOWICE w Grybowskiem. Że duchowieństwo katolickie nie działa na korzyść chłopów, ale przeciwnie używa ich tylko za narzędzie do popierania siebie i szlachty — to rzecz powszechnie znana. Przykro jest słuchać, jak ksiądz z ambony miota się na prawdziwych obrońców chłopca. Ale przykrość ta przybiera jeszcze większe rozmiary wtedy, kiedy ksiądz w ten sposób na szkodę ludu działający sam pochodzi z chłopca. Zdawałoby się bowiem, że ksiądz taki z jednej strony już jako kapłan sprawiedliwy, a z drugiej — jako związany krwią i pochodzeniem z chłopem, powinien tego chłopca w życiu popierać i wskazywać mu prawdziwe drogi. Tymczasem rzeczywistość jest zgoła inną.

Do takich księży z chłopów pochodzących i na ich szkodę działających należy dziekan w tejże parafii, Cieżkowicach, ks. Jacek Michałek. — Onegdaj wyszedłszy na ambonę w swem kazaniu politycznym między innymi tak powiedział: „Narzekacie na biedę, moi drodzy, a przecież sami jesteście temu winni, bo jakich sobie wybrańców do sejmu wystaliście, takich macie“. A dalej znowu ks. dziekan palnął sobie w ten sposób: „W mojej parafii tworzą się jakieś Związki Chłopskie; powstał już taki związek w Bogoniowicach. Otóż zaznaczam, że niema tam miejsca dla katolików, gdyż nigdy do kościoła nie chodzą“. Co do pierwszych słów, to przypominamy ks. dziekanowi, żeby na posłów nie narzekał, boć przecież w czasie wyborów, kiedy to tak silnie na siostrzycę ósemki, dwunastkę agitował, twierdził wyraźnie, że ci posłowie złote góry dla chłopów potworzą. Dewotki tujejsze roznosiły pisemka i broszurki kościelne, zachwalające dwunastkę po całej okolicy, a kościół cały oblepiony był różnymi odezwami. W zakrystji zaś odbywał się i odbywa jeszcze formalny targ gazet, które niosą dla chłopca zamiast prawdy i oświaty truciznę. Ksiądz dziekan, zdaje się, zapomniał już o tem, jak to Chrystus zlałał i wypędzał z kościoła przekupniów, skoro na takie hande w zakrystji pozwala. Przypominamy mu więc o tem, sądząc że go to skłoni do oczyszczenia świątyni z gazet i pism politycznych i do przeniesienia targu w inne odpowiedniejsze miejsce. Cóż

zaś do rzekomego zarzutu, jakoby należący do Związków Chłopskich byli niedowiarkami, nieznanymi kościoła, to nie myślimy nawet wykazywać błędnego zdania księdza dziekana. Zwracamy nru tylko uwagę, że „włara bez uczynków martwa jest“. Że więc nie wystarczy, jak to czynią dewotki, bić się w piersi i padać na kolana w kościele a postępować w życiu fałszywie i obłudnie, lecz patrzeć na postępowanie człowieka. „Po czynach ich poznacie ich“. Nie różnicie więc i całowanie księdza po rękach świadczy o religijności, ale czyny. Radziłbyśmy więc księdzu dziekanowi, żeby przestał uprawiać w stosunku do ludu fałszywej i szkodliwej polityki, a zajął się sprawami duchownymi. Organizacje polityczne jak Związek Chłopski, niech go nie obchodzą. Niech nie próbuje obniżać ich wartości, gdyż jest to zbędne. Bo jak powiedział jeden z Ojców kościoła: „co złe, to samo się rozleci, a co dobre trwać będzie na wieki“. Postępowanie księdza dziekana nie zdoła więc wstrząsnąć i zachwiać powagą niezbędnych dla chłopów Związków Chłopskich.

Parafjanin - Ludowiec.

ZUBRZYCA, pow. spisko-orawski. Od kiedy tutejsza parafia otrzymała ks. Eugenjusza Sikorę z Chyżnego, to wprost wstyd pisać, co za przejścia i prześladowania od tego sługi Bożego musi znosić. Ksiądz proboszcz nie postępuje tak jak Chrystus Pan nakazał i jak ustawy kościelne wskazują, lecz jak jakiś inkwizytor średniowiecza. Zdaje się nam, że ksiądz powinien być przyjacielem ludu a nie satrapą. Postępowanie ks. Sikory zna już cała Orawa. Jak sam twierdzi, — wolno mu wszystko robić co zechce. Ksiądz Sikora zamiast uczyć słowa Bożego i miłości bliźniego, głosi z ambony wręcz przeciwne zasady, bo nienawiść do ludowców. Wprawdzie sejm zakazał nadużywania ambony do celów polityczno-partyjnych, jednak ksiądz proboszcz do tego nie stosuje się. Dnia 28 września br. urządził sobie formalnie wiec w kościele, co wywołało wśród ludności wielkie zgorzenie. Co na to sejm? W ewangelii św. Łukasza, rozdział XIX, wiersz 46, jest napisane: „Dom mój jest domem modlitwy...“ A więc precz z polityką z kościoła!

Tego domaga się cały naród — kościół musi być tylko przybytkiem Boga, a nie areną polityczną. Jeśli ks. Sikora nie poprawi się — w co wątpimy — to powrócimy wkrótce do omówienia innych sprawek tegoż duszpasterza, nie liczących z godnością kapłańską. „Owiezka“.

Wiadomości polityczne

W Anglii upadek Mac Donalda po zwycięstwie konserwatystów (którzy okrągiło licząc, otrzymali przy wyborach 7 milionów głosów, podczas gdy za Partją Pracy oświadczyło się 5 i pół, a za liberałami 3 miliony wyborców) musiał w konieczności nastąpić. Mac Donald straciwszy w parlamencie większość, podał się do dymisji, która została przy

jęta. Utworzono nowy gabinet rządowy, a na jego czele stanął przywódca konserwatystów Baldwin.

Prezydentem Stanów Zjednoczonych został wybrany dotychczasowy prezydent, Coolidge (Kulidż). Zwycęstwo więc przypadło w udziale partji republikańskiej, która nie uznaje rządów bolszewickich w Rosji i nie chce się mieszać w polityczne sprawy europejskie, trzymając się ściśle hasła „Ameryka dla Amerykanów“. Tych więc co przy utrwalaniu pokoju w Europie liczyli na silne poparcie Ameryki spotkał zawód. Bo w swoim przedwyborczym programie Coolidge powiędział: „nie pozwolę dać się wciągnąć w polityczne kontrowersje Europy, będę jednak wszystko czynił, co mogę, aby dopomóc do odbudowy Europy przez przyjazne poparcie ze strony naszego rządu“, zastrzegł więc współpracę i poparcie, ale więcej dyplomatyczne niż realne. Gdyż w dalszych słowach programu dotyczących się zagranicznej polityki zaznacza, że Ameryka nie powinna się już nigdy więcej wciągnąć w jakiegokolwiek przyszłe powikłania. Przez te więc 4 lata rządów nowego prezydenta, (który w Ameryce ma bardzo rozległą władzę) na Amerykę nie będzie można wiele liczyć.

W Chinach tocząca się wojna domowa dobiega końca. Wojska powstańcze odniosły zwycięstwo nad rządowymi, wobec czego prezydent Chin, Tsao - Kun wraz z całym gabinetem rządowym, skład którego mieści w sobie zwolenników obydwu dotychczas przeciwnych obozów.

Polska, dzięki umiejętnej i szczęśliwej działalności ministra Sierzyńskiego, zaliczona została do rzędu największych mocarstw. Oto na skutek pomyslnych rokowań z rządem włoskim poselstwo polskie w Rzymie i włoskie w Warszawie zostaną podniesione do godności **ambasad**. A także i poselstwa Francji, a w ślad za temi Anglii i Ameryki zostaną w krótkim czasie przemienione na ambasadę, a nasi posłowie w odnośnych państwach przybiorą godność ambasadorów. Ma to dla nas ogromne i doniosłe znaczenie. Dotychczas bowiem mocarstwa obce, traktujące Polskę na równi z Czechosłowacją lub Serbią za państwo drugorzędne, mianowały w Polsce swoich przedstawicieli w charakterze ministrów pełnomocnych czy posłów nadzwyczajnych, co na jedno wychodzi. Odtąd zaś przedstawiciele ci, jak również i nasi w tych państwach będą w roli ambasadorów. A trzeba wiedzieć, że inne jest stanowisko „ministra pełnomoczonego“ czy „posła nadzwyczajnego“, a inne „ambasadora“ lub „posła“ (bez dodatku nadzwyczajny). Pierwsi są wysyłani dla załatwiania spraw specjalnych (więc bez charakteru stałego przedstawiciela) i są przedstawicielami ministra spraw zagranicznych czy odnośnego rządu. Ambasador zaś czy poseł jest przedstawicielem stałym i reprezentuje całe państwo, a nie ministra spraw zagranicznych czy dany rząd, wobec czego powaga i znaczenie ambasadora lub posła jest wyższe od upelnomoczonego ministra, czy posła nadzwyczajnego. Przytem ambasadorów mają tylko państwa pierwszorzędne i wysyłają ich do równych

sobie, podczas gdy do państw niższych od siebie wysyłają posłów. Państwa drugorzędne mogą wysyłać tylko posłów. Otóż, jak z tego wynika, powaga Polski wzniósła się tak wysoko, że mocarstwa światowe uznały ją za równe sobie państwo. Na tej podstawie mamy prawo domagać się stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów jak i zasiadać i obradować we wszystkich międzynarodowych konferencjach, gdzie dotychczas stanowiliśmy co najwyżej głos doradczy. Od tej chwili przedstawiciele nasi będą na terenie międzynarodowym występować nie w roli niższej, ale jako równi między równymi! Jest to bezsprzecznie w znacznej części zasługą Skrzyńskiego, który mimo to nie podoba się naszej prawicowej endecji.

BACZNOŚĆ! POWIAT GORLICE!

W poprzednim numerze „Przyjaciela Ludu” ogłosiśmy, że posiedzenie Powiatowego Związku Chłopskiego powiatu gorlickiego ma się odbyć dnia 18 listopada br. Tymczasem diabeł drukarski wypłatał nam figla i przestawił cyfry, skutkiem czego zamiast 18 wydrukowano 81 listopada.

Celem uniknięcia nieporozumień zawiadamiamy ponownie, iż posiedzenie to odbędzie się we wtorek dnia 18 listopada 1924 o godzinie 12-tej w południe w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Gorlicach w budynku Magistratu.

Za organizację powiatową:

Konstanty Laskowski.

Leon Gajewski.

OKRUSZYNY.

ROWZÓJ SZKOLNICTWA POLSKIEGO. Według urzędowych danych rozwój szkolnictwa postępuje szybkim krokiem naprzód. Przed wojną na ziemiach polskich funkcjonowało 11.369 szkół początkowych wiejskich, obecnie cyfra ta dochodzi do 20.000, przy czem największe rozgałęzienie sieci szkolnej po wszech przypada na terytorjum b. Kongresówki, która przed wojną posiadała 3.491 szkół, obecnie zaś ma ich z górą 9.000. Liczba uczniów szkół powszechnych wzrosła z 1.431.323 na 1.652.542. Liczba zaś nauczycieli z 17.926 na 24.095.

DZIEWCZĘTOM WYJAZD DO FRANCJI WZBRONIONY. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, w którym wskazuje, iż na skutek domieszczenia konsulatu polskiego w Lille, że wiele dziewcząt polskich udających się do Francji w celach zarobkowych, pada ofiarą handlarzy żywym towarem, urząd emigracyjny wstrzymał zupełnie rekrutację młodych robotnic, udających się do Francji. W związku z tem p. minister zarządza aż do odwołania wstrzymanie wydawania przez starostwa paszportów dziewczętom nieletnim, udającym się do Francji w celach zarobkowych.

WYRODNE DZIECI przyczyną samobójstwa matki. Staruszka Magdalena Kochanowska ze wsi Zaszkowic (koło Lwowa) popełniła tymi dniami samobójstwo przez wskoczenie do studni. Przyczyną tego była niedola staruszki, której żadne z dzieci nie chciało na starość przyznać, nie pomnę na to, że jest ich matka, która po śmierci męża oddała

im całe swoje mienie. Jest to jeszcze jeden więcej smutny objaw zwyrodnienia niektórych dzieci.

POLAK OTRZYMA NAGRODĘ NOBLA. Każdego roku otrzymuje jeden z wybitnych uczonych t. zw. nagrodę Nobla, która jest uznaniem jego wielkości. Pierwszym z Polaków, który otrzymał nagrodę Nobla był Sienkiewicz. Otóż tegoroczna nagroda Nobla z dziedziny literatury przyznana zostanie naszemu rodakowi Władysławowi Reymontowi, który jest znanym powieściopisarzem.

ILE WARSZAWA WYPAŁA PAPIEROSÓW. Jak wykazuje statystyka, Warszawa wypała dziennie 4.600.000 sztuk papierosów, stanowiących wartość około 140 tysięcy złotych.

PIEKNA I DOSYĆ CIEPLA jesień tegoroczna wywołała w niektórych miejscowościach niezwykle zjawiska. I tak np. w Bydgoszczy w jednym z ogrodów zakwitł poraz drugi w tym roku bez biały, robiąc w jesieni wrażenie wiosny.

NAJOBITSZY ROK W WYBORY. Bieżący rok 1924 jest najobfitszym w wybory parlamentarne, bowiem między 1 stycznia a 31 grudnia odbyły się względnie odbędą się one w następujących państwach: Anglii Francji Stomach Zjednoczonych, Niemczech (2 razy), Włochach, Japonii, Norwegii, Szwecji, Danji, Holandji, Grecji, Egipcie, Unji pol. afryk., Newfoundlandzie.

CHCIAŁ ZWARJOWAĆ, BY WYŻYĆ. Tymi dniami zgłosił się we Wiedniu 25-letni kupiec w prokuratorji i zeznał, że popełnił morderstwo na swojej gospodyni. To samo oskarżenie okazało się wkrótce nieprawdą i kupca wypuszczono na wolność. Dopiero potem przyznał się młody człowiek, że w ten sposób chciał się dostać do zakładu obłąkanych, by mieć jakiś czas utrzymanie za darmo.

ROZPRASZANIE CHMUR. Eskadra samolotów amerykańskich uczyniła pierwszą próbę rozpraszania chmur przy pomocy obrzucenia ich naelektryzowanym piaskiem, który w odpowiedni sposób na zawierające elektryczność chmury działa. Próby wypadły pomyślnie. Wkrótce więc zaczęcie ludzkość prowadzić walkę z piorunami na szerszą miarę.

ZAMACH NA DYKTATORA HISZPAŃSKIEGO. Dokonano zamachu na dyktatora hiszpańskiego Primo de Rivere. Generał Primo de Rivera w rozmowie z pewnym hiszpańskim oficerem czynił mu ciężkie zarzuty, wskutek czego doszło do bardzo ostrej wymiany zdań. Nagle oficer ten wy dobył rewolwer, dał dwa strzały i ranił Primo de Rivere w ramię.

NOWA CHOROBA W AMERYCE. Donoszą z Los Angeles o pojawieniu się wśród mieszkańców miasta tajemniczej dotychczas nieznannej choroby. Choroba ta w przebiegu przypomina nieco dżumę, lecz jest jeszcze gwałtowniejsza i szybsza. Dotychczas zmarło skutkiem tej choroby 10 osób, zaś 11 chorych dogorywa.

DZWONY PORUSZANE ELEKTRYCZNOŚCIĄ. W jednym z kościołów niemieckich poruszane są dzwony za pomocą przyrządu elektrycznego, wprawiającego je w ruch w przeciągu kilku sekund. — Nowe to urządzenie ma być zastosowane i w innych kościołach. Wobec tego wyrugowani zostają ze swych posad kościelni - dzwonnicy.

**GENERAL NIEMIECKI ZOSTANIE UWIEZIO-
NY.** Francuska policja aresztowała w Forbach (Lo-
taryngja) generała niemieckiego von Nathusiusa,
który był skazany na 5 lat więzienia za kradzież
mebli w czasie wojny. Trafiają się więc i między
niemieckimi generałami złodzieje.

JAK SOWIETY USPAKAJAJĄ GŁODNYCH.
Wojska bolszewickie dokonały na zgłodniałych
tłumach mieszkańców powiatu Izjumskiego na U-
krainie krwawej rzezi. Początek tej tragedii sięga
dni sierpniowych, kiedy urzędowo stwierdzono, że
powiat Izjumski jest dotknięty nieurodzajem i za-
grożony głodem. Dla uspokojenia ludności Gubis-
połkom (Gubernialny Komitet Wyk.) obiecał wy-
jednać pomoc w Moskwie. Ale Rykow odmówił po-
mocy. Tymczasem już we wrześniu zaczął się
głód, ludność coraz natarczywiej dopominała się
żywności, a nieakt i brutalność władz powiększa-
ła gorycz i rozdrażnienie ludności.

Na początku października rozeszły się słuchy,
iż chłopci po wsiach rabują i mordują komunistów,
a władze izjumskie dowiedziały się, że ku miastu
podążają tłumy głodnych. By je rozpedzić, zmobi-
lizowano pułk kawalerji, który jednak, widząc tłum
z kobietami i dziećmi na czele, odmówił posłuszeń-
stwa, za co został rozwiązany.

Tymczasem tłumy głodnych podchodziły ku
miastu. Ale widocznie same obawiały się kompli-
kacji i nie weszły do miasta, lecz rozłożyły się o-
bozem pod miastem i wysłały delegację do roko-
wań z władzami. Ale władze na swój sposób
chciały być „ostrożne” i zabezpieczyć się przed
możliwymi wykroczeniami tłumów. Zmobilizowano
komunistów, wezwano do pomocy najpewniejsze
oddziały czerwono-armijskie. Uzbrojone oddziały
otoczyły tłumy zgłodniałe i bez uprzedzenia
rozpoczęły strzelaninę.

Liczba zabitych i rannych jest wielka, ale władze
sowieckie ukrywają dokładną liczbę ofiar. Po
rzezi tej wzmożyły się rozruchy w powiecie. Wy-
slano oddziały karne...

**DALSZY ZWROT MIENIA POLSKIEGO Z RO-
SJI.** Traktatem ryskim Rosja zobowiązała się zwró-
cić Polsce wszystkie nieprawnie zrabowane jej
rzeczy. W myśl tego zobowiązania zaczęły też te
rzeczy powoli do nas wracać. W tych dniach na-
deszły z Rosji do Warszawy 4 wagony zrabowa-
nego mienia, zawierające 39 skrzyń rękopisów
i książek z biblioteki publicznej w Petersburgu,
długą mitrę biskupią z katedry przemyskiej, szablę
i miecz Kościuszki, pieczęcie polskie w ilości 491,
wywiezione z Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie,
posatem cały szereg innych cennych przedmiotów.

NADZWYCZAJNY OKAZ ŻYTA. Na Pomorzu
w Wieszowie w czasie tegorocznych żniw napo-
tkano okaz żyta o 19 słomkach i 20 kłosach, wyro-
słych z jednego ziarna. Niebywały ten okaz żyta
zawierał 900 ziarn.

DLUG NIEMIEC. Pisma donoszą, że dług we-
wnętrzny Niemiec w dniu 30 września zmniejszył
się od początku roku o 500 milionów mk. złotych,
spadając z 2,840 milionów na 2,338 milionów. —
W roku 1913 dług wewnętrzny Niemiec wynosił
około 5 miliardów.

GOSPODARSTWO.

NA TARGU W KRAKOWE notowano następu-
jące ceny: jabłka krajowe 1 kg. 0'50—1'20 zł jabł-
ka stołowe zagraniczne 1 kg. 1'40—1'80 zł. grusz-
ki krajowe 1 kg. 0'50—1 zł. gruszki bery 1 kg.
1'40—1'60 zł., orzechy 1 kg. 1'60—1'80, mleko zbie-
rane 1 litr 25—28 gr., mleko niezbierrane 1 litr
30—35 gr., śmietana słodka 1 litr 50—60 gr., śmie-
tana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł., masło 1 kg. 4 zł.
ser 1 kg. 80—90 gr., jaja kopa 10'50—11 zł., jaja
sztuka 18—19 gr., ziemniaki 1 kg. 11—12 gr., bu-
raki 1 kg. 15—20 gr., marchew 1 kg. 15—20 gr.,
kapusta biała kopa 4'50—8 zł., karpiele 1 sztuka
10—15 gr., kalarepa 1 sztuka 10—15 gr., sałata 1
sztuka 10—15 gr., chrzan 1 kg. 1—2'50 zł., kury
sztuka 4—8 zł., kurczęta para 4—7 zł., kaczkę ży-
we sztuka 4—6 zł., kaczkę bite sztuka 3—5 zł.,
gęsi żywe sztuka 6—9 zł., gęsi bite sztuka 5—7 zł.
indyki sztuka 8—10 zł.

WYMIANA BILONU PAPIEROWEGO na me-
talowy. Centralna kasa państwowa, jak również
kasy skarłowe i oddziały Banku Polskiego roz-
poczęły wymianę 1, 5, 10, 20 i 50-groszówek pa-
piero-**wych** na bilon lub bilety jedno i dwuzłotowe.
Wymiana dokonywana będzie do 21 stycznia
1925 r.

**JAKIE PODATKI TRZEBA PŁACIĆ W LISTO-
PADZIE.** W bieżącym miesiącu listopadzie przy-
padają terminy płatności następujących podat-
ków: do dnia 15 bm. druga rata podatku grunto-
wego wraz ze 100 procentową podwyżką. Do dnia
15 bm. reszta wymierzonego podatku dochodowe-
go za rok 1924. Od dnia 10 do 24 listopada wpłata
bez kary drugiej połowy 2-a rata podatku mająt-
kowego.

W ciągu m. listopada — wykup świadectw prze-
mysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1925,
oraz wypłata zaległości podatkowych, a wśród
nich zaległości, z tytułu pierwszej raty podatku
majątkowego oraz pierwszej części 2-giej raty
tego podatku.

**OBNIŻENE OPLAT ZA PASZPORTY ZAGRA-
NICZNE.** Ogłoszone zostało rozporządzenie Mi-
nistra Skarbu (Dz. Ust. Nr. 95 poz. 887) o nowych
opłatach za paszporty, które wynoszą:

- a) za paszport zagraniczny 100 zł.,
- b) za zezwolenie na ponowny wyjazd 100 zł.,
- c) za paszprt wielokrotny 250 zł.,
- d) za ulgowe w celach handlowych 25 zł., ce-
lem kształcenia się, leczenia, uczestniczenia w ze-
braniach zjazdach, zawodach sportowych i w ce-
lach społecznych opłata wynosi 20 zł.

Robotnicy i osoby, udające się za pracą zarob-
kową otrzymują paszporty bezpłatnie na mocy za-
świadczenia państwowych urzędów pośrednictwa
pracy.

Decyzja co do przyznania ulg przysługuje urzę-
dom administracyjnym I i II instancji, dokąd nale-
ży kierować udokumentowane podania z odpow-
wiednimi wnioskami.

**ULGI DLA DOTKNIETYCH KLESKA POWO-
DZI.** Uwzględniając krytyczne położenie gospo-

darzy małorolnych, dotkniętych tegoroczną klęską powodzi, ministerjum skarbu zarządziło, aby tej kategorii płatników, u których stwierdzone zostanie, że spowodowany wylewem ubytek pól rolnych przekracza 40 proc. pól z roku 1923, dyr. Izby skarbowej na wniosek zwierzchności gminnej, lub na prośby samych płatników odraczała termin płatności podatku majątkowego do dn. 1 października roku przyszłego.

SPÓŁDZIELNIE SPOŻYWCZE ZWOLNIONE OD PODATKU. Min. skarbu po zbadaniu statutów oraz działalności i charakteru spółdzielni rolniczo-handlowych orzekło, że spółdzielnie takie

mają charakter spożywczy i należące do związków rewizyjnych oraz zasilane przez skarb państwa, winny być zwolnione od podatku majątkowego.

SPOSOB LEPIENIA SZCZURÓW. Smalec wieprzowy miesza się z niegaszonym wapnem i z tej mieszaniny przyrządza się pigułki. Pigułki te rozrzuca się tam gdzie najwięcej szczurów i w pobliżu stawia się miseczkę z wodą. Szczur po spożyciu pigułek pije chciwie wodę, która rozkłada wapno zjedzone z pigułką i spala sobie w ten sposób kiszki i żołądek.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Po przerwie wywołanej stosunkami powojennymi otrzymać można ponownie słynną, medalami wystaw światowych odznaczoną i od przeszło 30 lat 211 1-0 zaprowadzoną

Nacieranie bólu uśmierzające, na

**REUMATYZM
ORAZ WAZELKIE ŁAMANIA**

**„NERWOL”
DRA FRANZOSA W TARNOPOLU**

— Cena flakonu 2 zł. —

Przy nadesłaniu z góry przekazem pocztowym 2 zł., wysła się franco, nie licząc również opakowania.

Dostać można we wszystkich aptekach, żądając wyraźnie **NERWOLU** Dra **Franzosa**, z marką ochronną **Olbrym z młotkiem**, albo wprost pod adresem: **Dr. Juliusz Franzos**, aptekarz w Tarnopolu Nr. 9.

Cieślak Franciszek ur. w r. 1893, wieś Bystra, powiat Gorlice, unieważnia zaginione Tymczasowe zaświadczenie wojskowe oraz inne dokumenta.

Wyrów, pow. Kamionka Strumiłowa, 5 km. od stacji Kłodno Żółteńce, czarnoziem urodzajny, około 80 morgów w działkach bez budynków w parcelacji po cenie przeciętnej 700 zł. za jeden morg osadnikom z zachodu do sprzedania

W Biurze Obrót Ziemi, we Lwowie, Bielewskiego 3.

DO SPRZEDANIA

Aparat ręczny KINOTEATRU

do podróży lub na stałym miejscu za 350 złotych, 50 zł. zadatku, reszta przy odbiorze. Inwalidzi nawet 2—3 w spółce mogą mieć wielki zysk. Brzytwy najdobrowsze po 35 i 45 zł. za tuzin. Błaty tkackie stalowe od 6—10 według rozmiarów. Kosy specjalne Karpackie i Tyrolskie zamawiać należy wcześniej. Kosy od 60—120 cm długie. Ofertą zawsze służę darmo. Adres firmy **Stefan DOBUSZCZAK**, skład fabryczny koło p. Dolina, Małopolska. 127 2—3



IGNACY CYPRES
KRAKOW, UL. SZEWSKA L. 13/PL

wysła zegarek płaski Enigma 15 zł.
budzik 8 zł. Cennik ilustrowany
zegarów i instrumentów muzycznych
darmo i oplatnie.

Baczność!

Już wyszedł z druku

Czytajcie!

Wielki Kalendarz Kółek Rolniczych na rok 1925

Przewyższający poprzednie wydania objętością,
wytwornością wydania i ilością doborowych ilustracji.

Kalendarz w cenie 1.60 zł., a za zaliczką pocztową 2 zł., zamawiać już należy.

Zgłoszenia przyjmuje:

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Kraków, Pl. Szczepański L. 8.

Do czcionek Kółek roln., których zamówienia będą opatrzone pieczątką Kółka, wysyłamy Kalendarz po 1.60 za zaliczką.

SOLĄ W OKU są dla konkurencji zagranicznej nasze BIBUŁKI

POBUDKA wyrobu **Mr** **BEŁDOWSKIEGO**

I nie dziwnego. Bibułki **POBUDKA** palą się równo, uszlachetniają smak tytoniu, dają dym chłodny i łagodny, a przez to nie sprawiają pieczenia w krtani. — Oto jest tajemnica dlaczego wszyscy doświadczeni palacze żądają w sklepach tylko bibulek

POBUDKA BEŁDOWSKIEGO

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych.
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw dotom żył spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

Skutek **ICHTIOMENTOL** **Działanie**
nadzwyczajny **ICHTIOMENTOL** pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edolmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edolmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 10 złotych.
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 18 złotych.



JEST TO OKAZJA **NIEZBĘDNA** DLA WSZYSTKICH !!

Cała wyprawa za 38 złotych

a mianowicie: 3 metry angielskiego kordu lub sukna na eleganckie męskie zimowe ubranie, 3 metry wełnianego materiału na damską zimową suknię, 2 metry flaneli na bluzeczkę, 2 metry baji na kaftan, 5 metrów białej flaneli, 3 metry kolorowego płótna, 6 chusteczek do nosa i 3 szpulki nici do szycia, to wszystko razem wysyłam **pocztą za zaliczką tylko za 38 złotych**. Taka sama wyprawa tylko z lepszym gatunkiem kordu lub sukna na ubranie i szewlotu w modną kratę wysyłam za **50 złotych**. — Również jest do nabycia w wyborowym gatunku: **Płótno białe** i kolorowe na bieliznę i pościel po zł. 1'20, 1'30 i 1'40 za metr. **Cajg dubeltowy** na mocne ubranie do roboty po zł. 2'75 gr., 3'25 i 4 złote za 1 metr. **Wolur** (Peausz) na zimowe płaszcze, czystej wełny po 9 zł., 11 zł. i 12 zł. za metr. **Chustki zimowe** wełniane puszyste dużego rozmiaru po 15 zł., 18 zł. i 20 zł. za sztukę. **Baja dubeltowa** na ciepłą bieliznę po 2 zł. i 2'50 za metr. **Ryzyko wykluczone**, gdyż za dobroć towaru gwarantujemy: Zamówienia na powyższe towary prosimy adresować:

Skład fabryczny 17, M. BRYL w Łodzi, ul. Piotrkowska 56 w podwórzu.

Przyjeżdżających do Łodzi prosimy o odwiedzenie naszego składu.